



tekst

AGNIESZKA MAŁECKA

redaktor wydania

Czy pamiętamy o tym, że jesteśmy pielgrzymami? Ostatecznie zmierzamy do domu Ojca – o czym przypominał Jan Paweł II. On pokazał nam, jak dbać o kondycję pielgrzyma przez duże „P”, żeby nie upaść i nie pogubić się duchowo. Pokazał odwagę świętości i pójścia pod prąd. Ojciec Święty widział przyszłość narodu w młodych ludziach. Dlatego dziś w „Gościu Płockim” można przeczytać o młodzieży, zaangażowanej w szkolny wolontariat, a także tej, która dzięki Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia”, od 10 lat upamiętniającej jego pontyfikat, może się kształcić i rozwijać swoje zdolności.

Znak wizyty Papieża Polaka Monument z halą w tle



AGNIESZKA KOCZMUR

W miejscu, gdzie niemal 20 lat temu z Janem Pawłem II **modliło się w czasie Mszy św. ponad 250 tysięcy wiernych**, powstaje specjalny monument papieskiego nauczania w Płocku.

Nie będzie to kolejny pomnik papieża, ale nawiązanie do ołtarza i słów wypowiedzianych przez Ojca Świętego 7 czerwca 1991 r. Pomnik ma stanąć na 3 metrowym nasypie. Jego znaczną część ma stanowić 10 poziomych i rozłożonych niesymetrycznie płyt żelbetowych, różnej wielkości, po których będzie można dojść do głównej pionowej płyty. Na jej ścianach będą umieszczone fragmenty papieskiej homilii oraz herby: papieski i Płocka. Znajdą się tam słowa Jana Pawła II: „Pragnę pozdrowić całe Mazowsze, ogarniając jego wielowiekową przeszłość, jego teraźniejszość i przyszłość, to miejsce, jakie ma w dziejach naszej Ojczyzny, w dziejach Kościoła, w dziejach świętości”, oraz: „Wystarczy wspomnieć św. Stanisława Kostkę z Rostkowa, waszego rodaka, trzeba pamiętać o siostrze Faustynie”.

Projekt monumentu zakłada, że znajdzie się w nim także oczko wodne wypływające od wielkiej pionowej płyty z papieskimi słowami.

– Cała konstrukcja będzie miała znaczne rozmiary, bo aż 2408,18 mkw. – informuje biuro prasowe miasta. Odświeżenie pomnika jest planowane na 20. rocznicę papieskiej wizyty w Płocku, w czerwcu 2011 r.

Stan budowy na placu celebry papieskiej z 3 października

Zanim jednak stanie monument, już teraz można oglądać zaawansowane prace przy hali widowiskowo-sportowej „Orlen Arena”, w bliskim sąsiedztwie papieskiego monumentu. W hali, która ma zostać otwarta 13 listopada wystąpi Jean-Michel Jarre.

Agnieszka Koczmur

Aby nie być kiepskim naukowcem



DARIUSZ ŚWITAWSKI

PŁOCK. W diecezjalnej inauguracji roku akademickiego wzięły udział reprezentacje wyższych uczelni z Płocka, Ciechanowa i Pułtuska

Trzeciego października płocka katedra stała się największym kościołem akademickim diecezji. Bp Piotr Libera odprawił Mszę św. z okazji inauguracji roku akademickiego. W bazylice obecni byli rektorzy i przedstawiciele kadry naukowej w profesorskich togach, oraz poczty sztandarowe uczelni. – Ludzie nauki zobowiązani są do podwójnej wierności: prawdzie nauki i prawdom wiary. Muszą poszukiwać syntezy we własnym umyśle i sercu, aby odkryć tę jedyną prawdę, jaką jest Jezus Chrystus, jedyny Zbawiciel człowieka – mówił w czasie homilii ks. prof. Leszek Misiarczyk i dodał: – Wierzący naukowiec nie może być kiepskim naukowcem. Z drugiej zaś strony winien zostawić miejsce na sekret, na tajemnicę – w myśl św. Augustyna, który mówił: „Uwierz, abyś zrozumiał. Zrozum, abyś uwierzył”.

Będzie przypominał bohaterów

CIECHANÓW. Ginęli w walce z bronią w ręku, mordowani w ulicznych egzekucjach, więzieniach, obozach koncentracyjnych i łagrach. Zabijać zaczęli ich Niemcy, skończyli Sowieci i ich polscy komunistyczni pomocnicy. Od 26 września ciechanowianie, którzy w latach 1939–1956 oddali życie za wolną i niepodległą Polskę, mają swój pomnik. Jego głównym elementem jest okazały głaz z polskim wojskowym orłem, znakiem Polski Walczącej i okolicznościowym napisem. Powstał z inicjatywy ciechanowskich kombatanów Armii Krajowej. Finansowo inicjatywę wsparły władze

miasta. W uroczystości, którą poprzedziła Msza św. w intencji Ojczyzny w kościele Podwyższenia Świętego Krzyża w parafii św. Franciszka, wzięli udział m.in. kombatanzi, uczniowie, przedstawiciele władz samorządowych, ciechanowianie. Pomnik poświęcili proboszczowie – parafii pw. św. Franciszka ks. Jan Dzieniszewski i parafii wojskowej pw. św. Judy Tadeusza ks. major Marek Wojnowski. – Pomnik jest bardzo ładny, pięknie wkomponował się w osiedle Aleksandrówka – mówił nam ks. Jan Dzieniszewski. – To pomnik ciepły i poruszający serce.

msz



Pomnik żołnierzy Wojska Polskiego i Armii Krajowej został zaprojektowany przez znanego ciechanowskiego plastyka Marka Zalewskiego

MAREK SZYPERSKI

Mazowieckie Los Angeles



KS. WŁODZIMIERZ PIĘTKA

Św. Michał Archanioł, opiekun i obrońca, został przedstawiony z dzidą w dłoni. W drugiej trzyma tarczę z krzyżem i herbem miasta Płońska

PŁOŃSK. 29 września, w ramach obchodów Dni Patrona Miasta Płońska, na rynku odsłonięto i poświęcono pomnik św. Michała Archanioła. – Stanął w centrum miasta, aby mieszkańcy pamiętali, że żyjemy, pracujemy i świętujemy pod jego dobrymi skrzydłami. Jest świętym promującym nasze miasto, dlatego chcemy, aby jego wizerunek był umieszczony przy głównych trasach prowadzących do Płońska. W ten sposób wielu pozna, że Płońsk jest miastem świętego anioła – mówi Artur Wiśniewski z honorowego komitetu budowy pomnika. Rzeźbę patrona miasta zaprojektował młody artysta

Jarosław Urbański. – Wiedziałem, że Michał musi wyglądać bardzo męsko i walecznie, ale zarazem łagodnie i opiekuńczo. Myślę, że udało mi się to pogodzić – powiedział artysta. Św. Michał Archanioł jest patronem najstarszej płońskiej parafii, a ponieważ większość mieszkańców miasta i okolic wywodzi się z tej wspólnoty, 5 lat temu Rada Miejska ustanowiła go patronem miasta. – To święto nas wszystkich, w którym skupia się bogactwo tradycji, naszej pracy i obecności – powiedział w czasie uroczystości ks. Edmund Makowski, proboszcz parafii św. Michała Archanioła.

wp

Chopin – mistrz pióra

PŁOCK. Na wystawę o intrygującym Chopinie do 16 października zaprasza Książnica Płocka. Z ekspozycji „Fryderyk Chopin. Pośród nut rysunek kreślony i słowo...” dowiemy się, że natura obdarzyła wielkiego Polaka wszechstronnymi talentami, praktycznie w każdej dziedzinie sztuki. – Nie można pominąć milczeniem zdolności aktorskich i parodystycznych Fryderyka, jego niewymuszonego talentu literackiego i dziennikarskiego czy widocznych, podpartych lekcjami rysunku zdolności plastycznych – mówią organizatorzy. Wystawa czynna jest od 23 września. Ekspozycja przygotowana została ze zbiorów Książnicy Płockiej i Biblioteki Pedagogicznej w Płocku. Znajduje się tam m.in. pierwszy rękopis sześciolatniego Chopina z okazji imienin ojca, datowany na 6 grudnia 1816 r.: „Gdy świat imienin uroczystość głosi, Twoich mój Papo wszak i mnie przynosi. Radość z powodem

uczuciów złożenia. Byś żył szczęśliwie nie znał przykrych ciosów. Być zawsze sprzyjał Bóg pomyślnych losów. Te Ci za pragnieniem ogłaszam życzenia”.

ak



AGNIESZKA KOCZNUK

Podczas otwarcia ekspozycji zabrzmiały Pieśni Chopina w wykonaniu Jolanty Tyszkiewicz przy akompaniamencie Marii Mieczkowskiej

Nowe Obywatelki

PŁOCK. Radni miejscy podjęli decyzję o przyznaniu tytułu Honorowej Obywatelki Miasta Płocka dla tragicznie zmarłych w katastrofie pod Smoleńskiem posłanki Jolanty Szymanek-Deresz i senator Janiny Felińskiej. Radni SLD wnioskowali też za ustanowieniem obu parlamentarzystek patronkami placu, skweru lub ulicy w Płocku.

am

GOŚC PŁOCKI
plock@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 09-400 Płock,
ul. Tumska 3
TELEFON/FAKS (24) 264 66 25
REDAGUJĄ: ks. Włodzimierz Piętko
– dyrektor oddziału, Agnieszka Kocznur,
Agnieszka Małecka



AGNIESZKA WALECKA

Ks. Andrzej Janicki

To bardzo bogata niedziela, nie tylko w przeżycia, ale też w zobowiązania. Hasłem X Dnia Papieskiego są słowa „Jan Paweł II – Odwaga świętości”. Przez cały pontyfikat sługa Boży wskazywał nam drogę do Boga. Przypominamy w tych dniach o naszych zobowiązaniach, o łzach, które płynęły z oczu, o okrzykach „zostań z nami!”. Przed pięcioma laty w naszych sercach były wyryte wielkie postanowienia, a dziś zaczynamy się z nich rozliczać. Może warto odświeżyć słowa, które dodawały nam odwagi. Warto w tych dniach złożyć ręce do modlitwy, dowiedzieć się czegoś nowego o słudze Bożym Janie Pawle II, może poszukać jego pomnika czy tablicy, zrobić duchową wycieczkę, podzielić się groszem na stypendia dla zdolnych dzieci.

Koordynator Dnia Papieskiego w diecezji płockiej w wypowiedzi dla „Gościa Płockiego”, 1.10.2010 r.

Pół wieku pracy naukowej

Przepisuje ze starego na czysto

Historyk w sutannie od 50 lat ratuje od zapomnienia twarze i wydarzenia ważne dla Mazowsza. 30 września w Towarzystwie Naukowym Płockim swój jubileusz naukowy świętował ks. Michał Marian Grzybowski.

Historyk diecezji płockiej jest autorem ponad 800 publikacji o duchowieństwie, parafiach, płockim seminarium duchownym i historii Mazowsza. Jest wydawcą cennych materiałów źródłowych. – Poprzez moją pracę nad źródłami historycznymi z naszych bogatych archiwów kościelnych zastawiam stół dla badaczy. Ktoś powiedział

o mnie, że przepisuję ze starego na czysto. To ważna praca, aby historię dobrze odczytać, opracować, poznać i zachwycić się jej bogactwem – mówił o swojej pracy ks. Grzybowski.

– Są trzy źródła pasji naukowej naszego jubilata: umiłowanie nauki, Kościoła i kapłaństwa, oraz ojczyzny. Rodziły się one w płockiej Bibliotece Zielińskich, seminaryj-

nej kaplicy i Archiwum Diecezjalnym – mówił o jubileacie ks. prof. Ireneusz Mroczkowski. – Książka ratuje od zapomnienia ważne dzieje małych ojczyzn – podkreślała prof. Anna Stogowska.

Ks. prof. Grzybowski ma 73 lata. W tym roku obchodzi złoty jubileusz kapłaństwa. Już jako kapłan studiował historię Kościoła. Był wykładowcą kilku uczelni wyższych Mazowsza i Pomorza. Obecnie pracuje nad książką o historii płockiego seminarium i kolejnym tomem poświęconym duchowieństwu naszej diecezji w minionych wiekach.

Ks. Włodzimierz Piętko



Książka Grzybowski został uhonorowany przez marszałka województwa mazowieckiego pamiątkowym medalem „Pro Masovia”

ARCHIWUM JANA WACKOWSKIEGO

zaproszenie

XXV Tydzień Kultury Chrześcijańskiej w Płocku (10–17 października) „Powołani do świętości”

WYBRANE PUNKTY PROGRAMU
Poniedziałek, 11 października, Muzeum Mazowieckie, godz. 18 – „Wierzę... – wieczór literacki” w wykonaniu poetów zrzeszonych w Płockim Oddziale Związku Literatów Polskich, Stowarzyszeniu Autorów Polskich oraz Płockim Stowarzyszeniu Twórców Kultury.
Wtorek, 12 października, siedziba „Civitas Christiana”, ul. Kazimierza Wielkiego 11,

godz. 17 – „Kultura jako duchowe dziedzictwo człowieka, rodziny, narodu” – spotkanie z red. Jerzym Malewskim.

Środa, 13 października, WSD, godz. 17 – „Jan Paweł II – Geografia wiary, geografia świętości”. Spotkanie z ks. prof. Henrykiem Seweryniakiem, autorem książki „Geografia wiary”.

Piątek, 15 października, aula III LO, godz. 13.30 – Spektakl ewan-

gelizacyjny „Teatru Trzeciego” pt. „Koncert na pięć oddechów”.

WSD, godz. 15 – koncert laureatów konkursu „Księga nad Księgami – Recytujemy Biblię”.

Sobota, 16 października, gimnazjum w Radziwiu, godz. 9 – Turniej Szachowy im. Jana Pawła II.
Kościół św. Dominika na Górkach, godz. 11 – Msza św. pod przewodnictwem bp. Piotra Libery, połączona z poświęce-

niem sztandaru „Solidarności” oświatowej

Sanktuarium Bożego Miłosierdzia, godz. 18 – Zamyślenie nad pontyfikatem Jana Pawła II.

Niedziela – 17 października, katedra, godz. 10 – Otwarcie wystawy „Zło dobrem zwyciężaj” poświęconej bł. ks. Jerzemu Popiełuszce; **Stanisławówka, godz. 18** – Msza św. z okazji Dnia Edukacji Narodowej i spotkanie dla nauczycieli. ■

Żółte jest super!



„**DZIEŁO NOWEGO TYSIĄCLECIA**”. Muszą się trochę napocić, żeby dostać stypendium tej fundacji i utrzymać je przez kolejne lata. Co z tego mają? – **Nie tylko pieniądze** – podkreślają zgodnie zapytane osoby.

tekst i zdjęcia

AGNIESZKA MAŁECKA

amalecka@goscniedzielny.pl

Fundacja, od 10 lat m.in. wspierająca zdolną i ubogą młodzież ze wsi i małych miejscowości (do 20 tys. mieszkańców), dba też o rozwój duchowy i osobowościowy podopiecznych. Program stypendialny to pieniądze na naukę i formacja, której kierunek wskazał jej patron Jan Paweł II. W naszej diecezji we wrześniu czekało na rozpatrzenie ponad 60 wniosków. 60 młodych osób, które mają marzenia, ambicje, zdolności i różne historie życia.

Ludzie, nie wnioski

Jeśli komuś zdarzy się niższa średnia czy opuszczenie wakacyjnego obozu, trzeba chwilowo pożegnać się ze stypendium. Ale po roku nie stoi na przeszkodzie, by starać się o jego wznowienie. Z tym stypendium można przejść trzy etapy edukacji, od gimnazjum po studia. Tak jak robi to Mariola Górską z Ruszkowa w parafii Trąbin, która podobnie jak jej sąsiadka Kasia Witkowska jest w gronie stypendystów naszej diecezji weteranką.

Po raz pierwszy wysłała swój wniosek do fundacji papieskiej w 2003 r., gdy była gimnazjalistką. Teraz rozpoczyna III rok polonistyki w Bydgoszczy. Miała roczną przerwę, bo nie pojechała na obóz, a zaświadczenie lekarskie wysłała o wiele za późno. Była wściekła, ale na siebie. – Fundacja naprawdę

pomaga. My nie jesteśmy dla jej pracowników tylko wnioskami, ale osobami. Gdy ma się wątpliwości przy wypełnianiu i kompletowaniu dokumentów, jeśli czegoś się nie wie, można dopytać, wysłać mejl – przyznaje.

– Jestem zwykłą dziewczyną, nie mam żadnych wielkich zainteresowań – mówi skromnie Mariola, która przez wiele lat działała jako wolontariusz. Lubi sport, a w liceum i na I roku studiów malowała na płótnie. Filologię polską rozpoczęła po liceum w klasie z rozszerzoną biologią. Ale ma jeszcze jeden, trochę nieśmiały plan: drugi kierunek, pedagogikę ze specjalnością opieka i wychowanie. Gdy uczyła się w raciąskim liceum, chodziła do domu dziecka, teraz, w Bydgoszczy, współpracuje z fundacją „Agrafka”. Wśród absorbujących zajęć studenckich musi



znaleźć czas na pracę w świetlicy i akcje organizowane dla dzieci niepełnosprawnych.

Magiczne spotkania

Wolontariat, w dowolnej formie, to wprawdzie jeden z istotnych warunków bycia stypendystą papieskiej fundacji, ale ważne jest, by naprawdę chcieć.

– Nie traktuję tego jako obowiązku. Wolontariat jest dla nas bardzo ważny, bo przez to każdy z nas w jakiś sposób się spełnia. Ja staram się pomagać w PCK, na przykład podczas zbiórek na terenie Płocka – przyznaje Paulina Reszczyńska, licealistka z parafii Bonisław. Z pomocy fundacji korzysta od trzech lat. Przed rokiem





– Czego nauczyła mnie fundacja?

Na pewno pracy w grupie, słuchania innych i czerpania od nich doświadczenia. Jest w nas chęć zmieniania się na lepsze

– mówi Paulina Reszczyńska

PO LEWEJ: – Wszyscy jesteśmy otwarci na ludzi, chcemy poznawać innych – podkreśla Damian Kwiatkowski

PONIŻEJ: – Kiedy gram, czuję radość. Odrzynam się od wszystkiego, od problemów.

Gra wyzwala – opowiada Paulina Biernat, niewidoma stypendystka. Jej mama tańczyła w zespole Dzieci Płocka, w którym występuje teraz jej młodszy brat, miłośnik łaźni



wybrała szkołę, Liceum Ogólnokształcące im. marsz. S. Małachowskiego w Płocku, bo podobała jej się jego historia i tradycja. Zdecydowała się na klasę o profilu biologiczno-chemiczno-fizycznym, czyli takim, od którego większości z nas cierpię skóra. Ale nie jej. Paulina chce zostać lekarzem, może nawet chirurgiem. Na razie jest licealistką, której niestraszne codzienne dojazdy ze szkoły do domu.

Niedawno odwiedzała w szpitalu starszą siostrę, która właśnie urodziła córeczkę.

– Zostałam cicią – cieszy się Paulina i pokazuje z dumą zdjęcie uroczego malucha.

Mówi, że bycie stypendystą, daje szansę należenia do jeszcze jednej rodziny, rodziny fundacyjnej. – Łączy nas bardzo wiele, chociaż jesteśmy różni. Po każdym obozie integracyjno-formacyjnym odliczam czas do następnego spotkania. To czas, w którym bardzo dużo rozmawiamy.

Na jednym z obozów Paulina poznała przyjaciółkę Elę i wiele innych osób. Są z różnych rejonów, ale odległości świetnie minimalizują SMS-y i mejle. Gdy Paulina opowiada o fundacji, dostaje właśnie SMS-a od stypendysty z Zawidza, Mateusza Dziurlikowskiego, utalentowanego gimnazjalisty, który uprawia sport i tańczy w zespole ludowym.

Wszędzie znajoma twarz

Charakterystyczne, że chłopków stypendystów jest jednak zdecydowanie mniej. Dlaczego?

– Może to jest tak, że dziewczyny potrafią utrzymać wysokie oceny ze wszystkich przedmiotów, a my skupiamy się głównie na tym, co nas interesuje. Wtedy dostajemy dużo punktów z jednego przedmiotu, ale kładziemy inne – za-

stanawia się Damian Kwiatkowski ze Staroźreb. W tym roku rozpoczyna naukę w płockiej filii Politechniki Warszawskiej; będzie studiował technologię chemiczną.

– Byłem na czterech obozach wakacyjnych, trzech językowych, na obozie dla maturzystów – wylicza Damian, który korzysta z pomocy Fundacji DNT od III klasy gimnazjum. Po maturze znów złożył wniosek i ma nadzieję, że zostanie przyjęty.

– Nie mam zamiaru tak szybko pożegnać się z fundacją – mówi z uśmiechem, choć całkiem serio. Liczy na to, że za jakiś czas zostanie zrealizowany pomysł, by stworzyć pewną wspólnotę dla byłych stypendystów. – Dzięki temu, że jest się stypendystą, nawiązuje się znajomości w całym kraju. To się przydaje szczególnie na studiach w większych miastach – mówi Damian.

Na przykład w Bydgoszczy, gdzie studiuje Mariola Górską, istnieje prężna wspólnota stypendystów licząca obecnie około 15 osób. To grupa dobrych znajomych, którzy cenią sobie podobne wartości, dzielą podobne spojrzenie na życie, chociaż nie muszą o tym mówić wprost. Taka studencka wspólnota zwykle mocno angażuje się w organizację Dnia Papieskiego.

Wielkie talenty

Warto włożyć kilka razy do roku tę żółtą koszulkę – mówią zgodnie stypendyści.

– Kochamy te nasze koszulki, za duże i za żółte – żartuje Paulina Reszczyńska. Ale każdy z nich: Paulina, Damian, Mariola i dziesiątki innych młodych osób wiedzą, że bez stypendium byłoby znacznie trudniej.

– To stypendium daje nam poczucie, że jest ktoś, kto chce w nas inwestować – dodaje Paulina.

– W tym roku zostały przygotowane cztery dodatkowe stypendia dla osób z podpłockich terenów powodziowych – informuje ks. Rafał Bednarczyk z wydziału katechetycznego płockiej kurii. Fundacja TDN odchodzi od sztywnych kryteriów pomocy, gdy zachodzi taka potrzeba. Tak było w przypadku Pauliny Biernat, utalentowanej muzycznie dziewczynki z Płocka. Chociaż nie spełniała kryterium „pochodzenie ze wsi lub małej miejscowości”, to stypendium przyznano jest bez problemu. Zdecydowała nie tylko niepełnosprawność i problemy zdrowotne (Paulina przeszła w życiu aż pięć ciężkich operacji), ale przede wszystkim wielki talent. Naukę gry na pianinie rozpoczęła w II klasie szkoły podstawowej, a śpiewa równie długo. Jej marzeniem jest wyjazd do Anglii i nauka śpiewu operowego. Pomoc od papieskiej fundacji otrzymywała przez prawie trzy lata. Ten rok, po zdanej maturze, spędzi w domu i tam będzie przygotowywać się do studiów muzycznych pod kierunkiem nauczyciela z Państwowej Szkoły Muzycznej w Płocku.

– Kiedy mam gorszy dzień, ćwiczę 2 godziny, a zwykle staram się grać dłużej, do pięciu godzin – mówi Paulina. Jest bardzo drobna, wygląda o jakieś cztery lata młodziej. To przez te choroby i operacje.

– Pamiętam, że przed operacją modliłam się do Ojca Świętego i chyba mi pomógł przez to przejść, bo ja już wtedy poddałam się. Myślę, że on trzyma za nas kciuki i ten, kto chce, czuje jego obecność.

Płocczanie o Janie Pawle II

Papieskie drogowskazy

Klaskaliśmy po każdym wypowiedzianym zdaniu i słuchaliśmy go z zapartym tchem, kiedy żył, pielgrzymował i nauczał. Co dziś, po latach, pamiętamy z wizyt i nauczania Ojca Świętego i za co jesteśmy mu szczególnie wdzięczni? **Jakie słowa zapadały w pamięć i zmieniały ludzkie życie?**

Anna Parys

pedagog i nauczycielka matematyki



Nigdy nie spotkałam się z Janem Pawłem II bezpośrednio i nawet nie śmiałam o tym marzyć. Był mi jednak i jest szczególnie bliski, jak ktoś, z kim można rozmawiać i spotykać się codziennie. Uważam, że jego słowa były kierowane przede wszystkim do serca, do tych pokładów osobowości w człowieku, które są najwra-

liwsze i nie podlegają chłodnej, racjonalnej ocenie. Dziś zdarza się, że znajduję otuchę i wyciszenie w samym brzmieniu jego głosu. Dla mnie szczególnie znacznie mają jego słowa o godności i wolności człowieka, którą podkreślał praktycznie w czasie wszystkich swoich pielgrzymek. Ta wolność to wybór drogi życia, która będzie się podobać Bogu, a godność to przede wszystkim realizacja poprzez pracę, wzbogacającą wewnątrz człowieka. Ważne jest także dostrzeganie drugiego, jego problemów i potrzeb. Nie mogłam się pogodzić, kiedy mój syn wyjechał do pracy do Anglii, wciąż miałam wątpliwości, czy jest to dobry i godny wybór. W słowach papieża znalazłam jednak pocieszenie, bo wielokrotnie mówił, że pracę można wykonywać niezależnie od miejsca urodzenia, jeśli tylko pozwala ona na rozwijanie ambicji i talentów człowieka. Od momentu śmierci męża, z nową siłą i znaczeniem

Andrzej Feliks Mejer

wieloletni menedżer bankowy



Dwukrotnie byłem blisko niego. Pierwszy raz w 1969 roku w Łodzi, jeszcze w studenckich czasach, i kolejny raz w czerwcu 1991 roku, podczas jego pamiętnej wizyty w Płocku. Choć całe jego nauczanie jest testamentem, to Ojciec Święty uwrażliwił mnie przede wszystkim na potrzebę ufnej modlitwy i nakaz strzeżenia wiary. Jan Paweł II wciąż nawoływał do bliskości i prawdziwej przyjaźni z Bogiem, znajdującej wyraz w codziennej modlitwie, powierzaniu wszystkich spraw, tych najważniejszych i drobnych. Papież przypomniał mi, jak wielkie jest znaczenie Różańca. To przesłanie wciąż podkreślał nie tylko w homiliach i kazaniach, ale tak-



Fotografie i charakterystyczny różaniec to pamiątki, jakie przywoził każdy pielgrzym ze spotkania z Janem Pawłem II

docierają też do mnie słowa o zawierzeniu woli Boga i pogodzeniu się z tą wolą. W trudnych momentach, zaledwie kil-

ka miesięcy temu, bardzo mi pomogły słowa papieża, że zawierzyć woli Boga to powierzyć mu także naszą niepewność.



że naocznie, trzymając w rękach różaniec, spacerując z różańcem, pielgrzymując do sanktuariów maryjnych na świecie. Przekonał mnie, że modlitwa kierowana z ufnością i uporem doczeka się odpowiedzi. Jestem tego przykładem, bo wierzę, że to właśnie modlitwie zawdzięczam życie najbliższej mi osoby. Z krakowskiego spotkania pamiętam jego słowa o potrzebie strzeżenia wiary i obrony krzyża. To przesłanie, w moim odczuciu, nabiera dziś szczególnego znaczenia. Mam tu na myśli nie tylko ostatnie wydarzenia w Warszawie, ale także miejsce krzyża przy

drogach, w budynkach użyteczności publicznej, tam, gdzie ludzie się spotykają, rozmawiają ze sobą i podejmują decyzje. Papieżowi zawdzięczam wreszcie naukę, którą wyrażał swoim życiem i postawą, o pięknym przemijaniu i śmierci. Nie bał się mówić o swojej śmierci i nie wstydził się swojej starości. To, co udowodnił w ostatnich latach życia, głęboko we mnie zapadło i dało ważne wskazanie. Powiem więcej, dziś, po ponad 5 latach od jego śmierci, często mam dylemat, czy modlić się w jego intencji, czy modlić się już do Jana Pawła II, świętego.

wj

Rozmowa „Gościa Płockiego”

Historia jest przygodą

O Katyniu i Smoleńsku zobaczonych własnymi oczami z **Jackiem Hryniewiczem**, nauczycielem historii z Ciechanowa, który rowerem pojechał na Wschód, rozmawia ks. Włodzimierz Piętka.

Ks. WŁODZIMIERZ PIĘTKA: Skąd u nauczyciela historii wzięła się pasja sportowa?

JACEK HRYNIEWICZ: – Jestem „emerytowanym” sportowcem, bo jako młody chłopak uprawiałem różne dyscypliny. Dziś pozostał mi rower, którym rocznie pokonuję 4 tys. km. Ponieważ moja rodzina ma korzenie na Wschodzie, właśnie na rowerze postanowiłem szukać osób i miejsc dla mnie ważnych i bliskich. W minionych latach byłem na Litwie, Białorusi i Ukrainie. Teraz, po katastrofie z 10 kwietnia, przyszedł czas na Katyń i Smoleńsk. Dla mnie to wy-

siłek fizyczny, osobiste utrwalanie historii i umacnianie wiary.

Jak wygląda Katyń i miejsce katastrofy? My znamy je z mediów, a jak oglądał je naoczny świadek tych miejsc?

– O Katyniu wiele wiedziałem i czytałem, ale widok tego miejsca zламаł mnie. Jechałem tam pociągiem. Wsiadłem na stacji Gniazdowo – tej samej, na której zatrzymano pociąg z polskimi oficerami, aby ich zamordować w pobliskim lesie. Widziałem chyba te same stare budynki stacji kolejowej, tą samą drogą szedłem.

Rowerami do Katynia i Smoleńska

Drzewka z miejsca zbrodni

Gdy kilka miesięcy temu planowali wyprawę, nie wiedzieli, że będą ją musieli poszerzyć także o Smoleńsk. W obu miejscach dramatów narodowych **pięciu rowerzystów z Płocka modliło się i złożyło kwiaty.**

Wyprawę zainicjował Leszek Brzeski, prezes Parafialno-Uczniowskiego Klubu Sportowego „Viktoria” przy parafii św. Józefa w Płocku. Dołączyli do niego: ks. Adam Brzeziński, Józef Bielecki, Piotr Antosik i Zbigniew Chojnacki. W czasie rowerowej wyprawy odwiedzili miejsca związane z męczeństwem Polaków i innych narodów.

– Spotykaliśmy się z życzliwością miejscowej Polonii, ale także Litwinów, Białorusinów i Rosjan – opowiada Leszek Brzeski. – Mieliśmy okazję rozmawiać z nimi o trudnej historycznej przeszłości. Dzięki nim odwiedziliśmy także miejsca, gdzie leżą nasi rodacy, zamordowani bestialsko w czasie II wojny światowej – dodaje Brzeski.



Z Ciechanowa do Katynia i Smoleńska Jacek Hryniewicz pokonał samotnie rowerem 1100 km.

Po drodze spotykałem Rosjan. Chętnie i serdecznie rozmawiali. Sami pytali o Katyń i o katastrofę z 10 kwietnia, oraz czy mamy do nich w tej sprawie pretensje. Pytali jeszcze: Co w was, Polakach, jest, że tak czcicie swą historię. Mówili, że obok zorganizowanych grup, wielu polskich kierowców tirów zatrzymuje się przy lesie i idzie na cmentarz. Teren wokół Smoleńska jest pagórkowaty. Przy lotnisku ma aż 12 procent spadku, więc tworzy się 60-metrowy wawóz – to właśnie jest miejsce katastrofy. Chodziłem wokół tej rozległej polany, położonej na skraju zagajnika. Jedna jej część jest pokryta trawą, druga – nie, jakby zebrano z niej ziemię. Tam upadł samolot. Na miejscu jest głąz, zdjęcie pary prezydenckiej

i pozostałych ofiar, wiele kwiatów i płonące znicze.

Opowiedział Pan uczniom o wyprawie na Wschód. Jaka była ich reakcja?

– Słuchali z podziwem. Młodzież potrafi docenić wysiłek, dlatego opowiadanie bardzo ich zainteresowało. Sami dopypywali, a w ten sposób dowiadywali się czegoś więcej o naszej historii. Taka właśnie jest moja metoda, aby zainteresować historią, która jest piękną i bogatą przygodą. Dlatego jeżdżę z moimi uczniami na rajdy rowerowe i razem odkrywamy wartościowe miejsca dla naszej historii, często nieznanne, a często tak blisko nas położone. ■



Celem wyprawy płocczan na wschód było odwiedzenie miejsca sowieckiej zbrodni i katastrofy z 10 kwietnia

Na mapie rowerowej peregrynacji znalazło się Wilno z Ostrą Bramą i cmentarzem Na Rossie oraz Ponary koło Wilna, gdzie leżą m.in. ciała zabitych około 20 tys. Polaków. Płocczanie odwiedzili również miejsce masowych grobów ludzi różnych narodowości w okolicach Witebska na Białorusi oraz w Kuropatach koło Mińska.

W samym Smoleńsku pomocą służyła im Rościława Tymań, prezes Stowarzyszenia „Dom Polski”. Płocczanie przekazali dary dla pol-

skich dzieci w postaci książek i przyborów szkolnych. Najważniejszymi wydarzeniami w czasie wyprawy był udział we Mszy św. na cmentarzu w Katyniu i złożenie kwiatów na miejscu katastrofy lotniczej w Smoleńsku. Do Płocka rowerzyści przywieźli z tych miejsc dwa drzewka: dąb i brzozę. Posadzili je na terenie parafii św. Józefa w Płocku, przy której działa Klub „Viktoria”. Z wypraw wrócili z kroniką rajdu oraz filmem o zbrodni w Katyniu, nakreconym przez Rosjan. eg



– Na pewno nie przestaniemy pomagać. Nawet jak ukończymy tę szkołę i pożegnamy się z klubem, to nadal będziemy chcieli wspierać innych – deklarują Maja, Karolina i Przemek

poza uczniowskie obowiązki. Dlatego, jak wyjaśnia katecheta, młodzi klubowicze dostają dodatkowe punkty do oceny ze sprawowania. – Teraz zbieramy nakrętki plastikowe na wózek inwalidzki, aby pomóc niepełnosprawnej dziewczynce. Wystarczy przynieść zwykłą nakrętkę od napoju, a w ten sposób już komuś pomożemy – mówi Maja, która sama przyniosła już pół siatki z nakrętkami.

Paczki nawet do 20 kg

Klubowicze mówią, że przez pomoc konkretnemu uczniowi pomagają też jego rodzinie. – Na święta Bożego Narodzenia i Wielkanoc staramy się, aby ci najbardziej potrzebujący otrzymywali paczki żywnościowe, które robimy przy współpracy z Caritas. Ważę nie ma, bo nawet 20 kg, dlatego uczniowie niekiedy odbierają je z rodzicami – mówi Stefan Swat.

Przykładów, gdy włączają się w pomoc, jest wiele. W czasie powodzi zorganizowali środki czystości i zbiórkę odzieży. Wzięli też udział w zbiórce pieniędzy na powodziarnię, a uzyskaną kwotę wpłacili na konto płockiej Caritas.

– Los osób potrzebujących nie jest nam obojętny. Zawsze staramy się pomóc. Widzimy, komu czegoś brakuje, kto nie może sobie z czymś poradzić, albo się odnaleźć, i wtedy zaczynamy działać – wyjaśnia Maja.

– W naszym klubie warto być – dodaje Przemek. – Dajemy coś z siebie innym, ale i sami także otrzymujemy. Klub co roku organizuje wiele konkursów, m.in. na najładniejszą kartkę świąteczną czy osobowość roku. W czasie tego ostatniego wybierany jest uczeń, który swym zachowaniem promuje wrażliwość na potrzeby innych. Za swoją postawę otrzymuje nagrodę ufundowaną przez szkołę.

Papieskie motto

Celem klubu jest działanie głównie na rzecz szkolnej społeczności, ale jak zaznacza opiekun KDS, pomoc nie ogranicza się tylko do szkoły. – Jesteśmy wrażliwi na różne potrzeby i problemy, także takie, które wychodzą poza szkolne mury. Stawiamy równocześnie na rozwój intelektualny i duchowy naszej młodzieży – wyjaśnia.

Klub w pierwszej kolejności pomaga biednym i tym, którzy znaleźli się w trudnej sytuacji. Za motto obrali sobie słowa Jana Pawła II: „Potrzebna jest dziś nowa »wyobraźnia miłosierdzia«, której przejawem będzie nie tyle i nie tylko skuteczność pomocy, ale zdolność bycia bliżnim dla cierpiącego człowieka”.

– Naszym autorytetem jest Papież Polak. Chcemy kroczyć drogą, którą nam wyznaczał i zgłębiać jego naukę – mówi Maja, szefowa klubu.

Agnieszka Kocznur

Dobre miejsca – Klub Dobrych Serc

Jak oni pomagają

To miejsce dla każdego ucznia. Nie trzeba mieć samych piątek, wzorowego zachowania czy odkrytych talentów. Tutaj **chęci są najważniejsze.**

Klub Dobrych Serc działa od 2008 r. przy Płockim Zespole Szkół Budowlanych nr 1, który obchodzi w tym roku 50 lat istnienia. Sam pomysł na klub pojawił się wcześniej, bo od historii ucznia, który w pewnym momencie przestał przychodzić do szkoły.

– Wzbudziło to niepokój. Nauczyciele dzwonili do niego do domu, a wtedy okazało się, że nie chodził do szkoły tylko dlatego, że nie miał pieniędzy na bilet – mówi pomysłodawca i opiekun KDS, katecheta Stefan Swat. – Wtedy szkoła zafundowała mu bilet i dzięki temu mógł uczęszczać na lekcje. Uczeń odwdzieczył się

za pomoc swoją postawą i nauką. Pomyślałem wtedy, że takich potrzebujących uczniów może być więcej i że trzeba im pomóc – dodaje.

Akcja „Nakrętka”

– Nie zastanawiałam się długo nad wstąpieniem do klubu. To było jak odruch bezwzględny – pomyślałam, że po prostu trzeba tam być, że muszę się przyłączyć – opowiada 17-letnia Maja. Klub liczy obecnie 34 uczniów ochotników. Aby zostać jego członkiem, wystarczy chcieć pomagać drugiemu. – Nie jest łatwo przyciągnąć młodych, ale zazwyczaj zachęcam uczniów z klas, z którymi mam zajęcia. A bywa, że potem oni przyprowadzają swoich

kolegów – mówi opiekun KDS. Spotykają się raz w miesiącu i dyskutują o celach i działaniach. – Mamy satysfakcję, że dobrze spędzamy czas, bo pomagamy – mówi Przemek.

Ich opiekun uważa, że trzeba nagradzać za pracę, zwłaszcza tę społeczną, która wykracza

